Rok XXI. Lipiec 1901. Nr. 7.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ“
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.
Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł“ l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.
Redakcya we Lwowie przy ulicy Wincentego Pola l. 9.; Administracya przy ulicy Małeckiego l. 9.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Z Wydziału Związku.

W sprawie kursów wakacyjnych.

Odnośnie do ogłoszenia umieszczonego w n. 3 (marcowym) oznajmia się, że do dnia 15. czerwca zgłosiło się:
na kurs wakacyjny tylko 6 kandydatów;
na kurs gier i zabaw tylko 2 kandydatów.

Wobec tego Wydział Związku uchwalił na posiedzeniu z 16. czerwca, że kursy powyższe w roku bieżącym nie odbędą się.

W sprawie zaległych wkładek.

W wykonaniu uchwały Zjazdu delegatów z 16. czerwca 1901 wykazuje się niniejszem, że z wkładkami do Związku zalegają następujące Towarzystwa:

Za rok 1898: Oświęcim K 48, Zbaraż K 50.

Za rok 1899: Bochnia K 136, Bursztyn K 20, Gródek K 49, Nowy Targ K 44, Oświęcim K 48 Podgórze K 49, Tarnobrzeg K 18, Tarnów K 273, Załośce K 47, Zbaraż K 20.

Za rok 1900: Bochnia K 203, Borszczów K 116, Borysław K 60, Brzozów K 16, Bursztyn K 18, Chodorów K 30, Dębica K 13, Delatyn K 15, Gorlice K 26, Gródek K 80, Jaworów K 60, Jeleń K 30, Limanowa K 30, Lwów II. K 130, Łańcut K 130, Mikulińce K 18, Mościska K 56, Myślenice K 51·12, Nadwórna K 30, Nowy Targ K 44, Oświęcim K 30, Podgórze K 170, Rohatyn K 30·50, Rudki K 25, Rzeszów K 183, Skawina K 46, Śniatyn K 82, Tarnobrzeg K 30, Tarnów K 241, Tuchów K 33, Wieliczka K 55, Wojnicz 21·60, Zaleszczyki K 29, Załośce K 46, Zbaraż K 20.

W sprawie kosztów Zlotu w r. 1902.

IX. Zjazd delegatów odbyty w dniu 16. czerwca 1901 w Jarosławiu uchwalił, w celu uzyskania funduszów na pokrycie wydatków Zlotu w r. 1902, wezwać wszystkie towarzystwa związkowe, aby w roku 1901 i w pierwszej połowie r. 1902:

a) urządziły „dzień związkowy“ i dochód odesłały Związkowi na cele zlotowe,

b) aby przynajmniej część dochodów z urządzanych obchodów patryotycznych przeznaczaczały na cele zlotowe i odesłały Związkowi.

Nadto upoważniono Wydział do nałożenia na towarzystwa związkowe dodatku zlotowego do władek związkowych w stosunku do ilości członków.

Uchwałę pod *a*) i *b*) zaleca się towarzystwom związkowym gorąco i usilnie do ścisłego przestrzegania.

Przed wyjazdem do Pragi.

Edmund Cenar.

Od pierwszej chwili powstania Sokolstwa polskiego istnieje między niem a Sokolstwem czeskiem ścisły węzeł braterskiej przyjaźni. W każdej ważniejszej sprawie ogólnosokolej następuje wymienne porozumienie się, przy każdej większej uroczystości sokolej następuje osobiste zetknięcie obu narodów. Jeszcze w roku 1867, gdy zawiązywano we Lwowie Towarzystwo gimnastyczne — Czesi, u których istniał już wówczas „Sokół“ — wezwali nas w imię braterstwa do przyjęcia „Sokoła“, jako znaku, który sami za godło przyjęli. W pięć lat później (1878) oddał Sokół lwowski kierownictwo techniczne ćwiczeń gimnastycznych Czechowi, Hochmanowi, którego z Pragi sprowadzono i który też zreformował naukę i wprowadził system czeski, istniejący u nas do dnia dzisiejszego. W roku 1881 wyjeżdża kilku członków grona Sokoła lwowskiego do Pragi w odwiedziny tamtejszych Sokołów, w roku 1884 przybywa 600 Sokołów czeskich do Krakowa; przed laty 10-ciu w roku 1891 wyjeżdża do Pragi na Zlot wszechsokoli 250 sokołów polskich, w roku 1894, 1895 i 1896 odwiedzają się Sokołowie czescy i polscy nawzajem w czasie zlotów we Lwowie, Pradze i Krakowie; obecnie z powodu IV. Zlotu Sokolego w Pradze zetknie się znowu Sokolstwo obu narodów. Ale zetknięcie się dzisiejsze różnić się będzie wielce od wszystkich poprzednich. Dawniej byliśmy tylko biernymi uczestnikami zlotów czeskich, dziś występujemy czynnie — dziś bieżemy udział w ćwiczeniach gimnastycznych i to w charakterze podwójnym: jako goście, przyjaciele i jako zawodnicy, przeciwnicy. Będzie to pierwszy występ Sokoła polskiego poza granicami krajów polskich. To też, jak aktor, który po raz pierwszy wystąpić ma przed obcą publicznością, tak samo i Sokół nasz rozumiejąc stanowisko swoje w Pradze, gdzie reprezentować będzie na polu wyćwiczenia fizycznego cały naród polski — nie bez tremy przystępuje do tego ważnego kroku. A tremę tą usprawiedliwia wiele okoliczności. Przedewszystkiem stawać mamy w szranki i zmierzyć siły swoje z siłami wypróbowanemi w wielu już turniejach gimnastycznych — kiedy my nie wypróbowa-

liśmy swoich nawet w domu; mamy się zmierzyć z siłami narodu, który w walce codziennego życia narodowego, w walce bezustannej nabrał tyle hartu, takiej wytrwałości ducha, takiej zatwardziałości w obronie tego, co ojcowizna, że my tylko z tradycyi ojców naszych pojęcie o niej mieć możemy. A trzeba pamiętać, że walka taka wyrabia spiżowe charaktery, że wbrew twierdzeniu, „silne ciało urabia silnego ducha“ — doświadczenie poucza, że odwrotnie „silny duch, silny charakter urabia silne ciało“ co jest zarówno psychicznym jak pewnym faktem. Zmierzyć się więc z takiemi postaciami — to odwaga — którą bądź co bądź zapłacić musimy frycówką. Na szczęście w Sokolstwie naszem panuje duch prawdziwego racyonalizmu — nie ambicyonujemy — jeźli trzeba będzie zapłacić frycówkę, zapłacimy — ale raz musimy już zdecydować się na nią, musimy skończyć z dotychczasową abstynencyą i biernością wobec zlotów zagranicznych.

Pamiętajmy więc, że nie po laury, nie po wieńce zwycięskie dążymy do Pragi — ale spieszymy tam — aby odbyć pierwszy chrzest w zawodach, a jeśli się nam poszczęści, jeśli nas pasować będą na rycerza, nie chełpmy się tem, niech nas to nie wyprowadzi z równowagi — ale niechaj to będzie tylko zachętą do dalszej głębszej i szerszej pracy na niwie sokolej do pracy takiej, jak u dzielnych Czechów, którym zasełamy gorące na zdar!

Drużynie naszej, która stanie na boisku praskiem do ćwiczeń i zawodów — życzymy z całego serca: Szczęść Boże! — Wracajcie zadowoleni!

Dziesięciolecie Sokoła w Bochni.

Dr. Tadeusz Tertil.
Stanisław Dubelski.

Z uchwały Wydziału Związku z dnia 28. kwietnia b. r., zamieszczonej w majowym numerze „Przewodnika“ dowiadujemy się, że uroczystość, z której mamy zdać sprawę, nie była Zlotem okręgowym, jeno posłużyć miała do zwolnienia Okręgu I. od obowiązkowego w tym roku Zlotu, a tem samem była tylko miejscową uroczystością gniazda bocheńskiego w połączeniu z wycieczką gniazd okręgów I. i II. Z tego założenia wychodząc zastrzegamy się, że nie będziemy do tego pięknie spędzonego dnia, niemającego jednak pretensyi do nazwy Zlotu, przykładać urzędowej miary i pragniemy z całą swobodą, po kronikarsku podzielić się z czytelnikami wiązanką wrażeń, a jeżeli tu i ówdzie wymknie się z pod pióra słówko krytyki, to tylko po sokolsku, po zwyczaju mówienia prawdy i z wysuniętem naprzód usprawiedliwieniem, jakie wypływa z dorywczości przygotowania wycieczki w odróżnieniu od Zlotu.

„Pan Bóg łaskaw na Mazury“ — zwłaszcza, gdy te mazury są Sokołami i to bocheńskimi. Pogoda więc tego dnia cudnie dopisała, mimo, że odtąd cały czerwiec słotny. Szczęśliwy prezes Sokoła bocheńskiego zapewnia, że ma na to sekret, bo urządza zabawy i obchody „w czasie około pełni księżyca“. Ma jeszcze innych sekretów wiele, które sprawiają, że gniazdo bocheńskie kwitnie, że druhowie ćwiczą, że ćwiczy dziarsko dziatwa szkolna, że Sokoła lubi publiczność, a Sokoły lubią swego prezesa, któremu w przeddzień uroczystości ofiarowano miły upominek, zdobnie wykonany jego własny portret okolony wizerunkami członków wydziału.

O godzinie $7^{1}/_{2}$ rano zjechali pociągiem od strony Tarnowa w liczbie 44 ze sztandarem druhowie uczestnicy okręgu II. z prezesem okręgowym na czele. Na dworcu w Bochni powitał ich prezes Dr. Wcisło z dwoma plutonami Sokoła bocheńskiego pod miejscowym sztandarem przy dźwiękach muzyki salinarnej, która odegrała „Langera“ „Hej do pracy“! Tu zaraz „dano czas wytchnąć“ „hufcom“... chociaż jeszcze nie z [illegible]łonym“, czekano bowiem na druhów przybyć mających za dwie godziny od strony Krakowa.

Druhowie chodzili luzem, a tylko trochę raziło, że spacerując po peronie zdala od sztandaru, chorąży bocheński zapomniał zdjąć szarfę. Krakowscy zjechali z prezesem d. Turskim i naczelnikiem Rucińskim.

Umundurowanych druhów stawiło się: Z Bochni 26, Jordanowa 7, Krakowa 19, Myślenic 3, Podgórza 19 Skawiny 9, Wadowic 6, Wieliczki 5, Kalwaryi 1, razem 95 druhów z okręgu I. i 44 gości umundurowanycl z okręgu II., ogółem 139 umundurowanych. Z innych (gniazd okręgu I. nikt nie przybył. Wnet uszykowano druhów do pochodu w 10 plutonach, a mianowicie: 7 plutonów okręgu I. ze sztandarem bocheńskim i 3 plutony II. okręgu ze sztandarem tarnowskim jako okręgowym.

Tu popełniono ten błąd, że okręgów, idącycl pod dwoma odrębnymi sztandarami nie umieszczono p sobie w tym porządku, jakby należało, lecz okręg II wysłano przed okręgiem I. Następstwem tego były dalsze konflikty z regulaminem pochodowym. Ponieważ na czele idącego przodem okręgu II. postępowała „trójka“ teg okręgu, a trójka okręgu krakowskiego, której wypadał pochód poprowadzić, znalazła się na czele całego pochodu więc ujrzeliśmy znowu owe historyczne dwie trójki, z które okręg krakowski zwykle spotyka się z krytyką a które opisał już sprawozdawca związku ze Zlotu wadowickiego w nr. 9 „Przewodnika“ z września 1897

Po uformowaniu plutonów do pochodu uroczystego (c nawiasem mówiąc, trwało nieco za długo), wyruszono d kościoła ulicą Trzeciego Maja i placem św. Kunegundy Pochód sam wypadł zupełnie dobrze. Raziły tylko pstro kate odznaki miejscowe; szkoda, że gniazda dotychcza nie przestrzegają tej części regulaminu, wskutek czeg widzieć można odznaki białe, biało-niebieskie, a nawe trójkolorowe, a czasem znajdziesz i druhów bez odznaki*).

W kościele odbyła się cicha msza św. i tu ręc dziatwy złożyły na tablicy pamiątkowej jenerała Dąbrowskiego prześliczny wieniec z kwiatów ojczystej niwy z modrych a zgrabnie powiązanych bławatów.

Podczas ofiary św. miejscowy chór „Lutni“ po batutą druha Dr. Michnika nader pięknie odśpiewał msz układu „Führera“.

Z kościoła ruszył pochód ulicą Białą, Rynkiem ul. Kazimierza Wielkiego przed gmach Sokoła, a po złożeniu sztandarów zażywali druhowie przez chwilę w cieniu drzew pożądanego chłodu, ale zarazem i głodu. Powiadano, że przedsiębiorca dzień przedtem zamówiony zrobił zawód i nie dostarczył bufetu. Był to tylko głó śniadaniowy, uciążliwy dla tych, co wcześnie wstawszy z dalekich stron przybyli, a szkodliwy u ćwiczących dl braku posilenia w skwarne południe przed próbą, o której nie mogli odbiec do miasta. Był prócz tego w Bochni także i inny głód, ogólniejszej natury, trafiający ni tylko ćwiczących, głód obiadowy, o czem jeszcze późnie będzie mowa.

O godz. 11·10 rozpoczęła się próba. Sokół bocheńsk o tyle także jest szczęśliwym, że ma swoje własne boisk mogące pomieścić około 150 ćwiczących, okolone od strony zachodniej kręgielnią, którą w tym dniu z uszczerbkier dla jej przeznaczenia przemieniono na szatnię, zaś z trzec innych stron rzędami ławek dla publiczności, z trybun dla naczelnika w środku strony południowej. Tu podnieś należy skromność, prostotę, taniość i praktyczność urzą dzenia, dzięki czemu Sokół bocheński zrobił świetny mate ryalny interes na uroczystości, podczas gdy inne gniazd w takich razach zazwyczaj dopłacają.

Boisko samo było zupełnie prawidłowo urządzone a miejsca dla ćwiczących oznaczone palikami.

---

*) Jednolitych odznak biało amarantowych nabyć można w handlu Rudolfa Krimmera we Lwowie.

Po 11 godz. 93 uczniów szkół ludowych czwórkami wkroczyło na boisko. Przerobiono najpierw korowód bardzo piękny, układu druha Kozłowskiego, a z powodu ogromnego upału tylko 2 obrazy ćwiczeń wolnych. Próba wypadła pod każdym względem zupełnie udatnie. Należyta postawa, krok, wykonanie korowodu i ćwiczeń wolnych chlubnie świadczą o pracy tamtejszego grona. To jednak tylko wytknąć musimy, że z niemałem narażeniem zdrowia dziatwy kazano jej ćwiczyć w samo upalne południe bez okryć na głowach. Po próbie uczniów 84 druhów stanęło na placu zboru do ćwiczeń laskami. Próba wykazała, że jakkolwiek tylko krótki czas trwały przygotowania do uroczystości to jednak dzielna drużyna okręgu krakowskiego sprostała zadaniu i wszystko zapowiadało, że ćwiczenia publiczne wypadną jak najlepiej. Po godzinie 12-tej skończono próbę laskami, poczem 48 druhów w kolumnie piątkowej odbyło próbę maczugami. Około godzin. 12$^1/_2$ przećwiczono wejście i ustawienie do przyrządów i wyjście w 7-miu zastępach w ogólnej liczbie 52. O 12.45 skończono próbę. Zaznaczyć tu jednak należy, że czas do urządzania próby był zupełnie nie odpowiedni; ułatwiało to wprawdzie odbycie całej sprawy w jednym dniu i uwalniało Bochnię od ciężaru kwater, lecz forsowało nazbyt druhów i to w samo południe. Dodać też musimy, że przed godziną 12 gromadziła się już publiczność schodząca się na uroczysty poranek przez co próba miała niepotrzebnych widzów.

SPRAWOZDANIE
z II. zlotu okręgu VI.
odbytego 2. czerwca b. r. w Złoczowie.

Ludwik Hickiewicz.

Do okręgu VI. należy gniazd 10, w Zlocie zaś brało udział tylko 8 w łącznej sumie 100 druhów a mianowicie:

g n i a z d o	og. l.	ćw.	m.
Borszczów	6	6	6
Brzeżany	11	8	11
Kopyczyńce	6	5	6
Mikulińce	—	—	—
Podhajce.	6	6	—
Tarnopol	25	25	14
Trembowla	6	6	5
Załośce	6	6	5
Zbaraż	—	—	—
Złoczów	34	11	30
Razem . .	100	72	77

Zważywszy, że okręg liczy ogólnie 750 członków, z czego do ćwiczeń stanęło tylko 72, zatem 9·6%, — otrzymujemy, że podczas Zlotu stawał do ćwiczeń co 10·4 druh, zaś w czasie międzyzlotowym zapewne staje co 20-sty albo i to nie. Panuje zatem w okręgu wielki zastój i należałoby urządzaniem częstych wycieczek okręgowych rozruszać te ospałe gniazda i nadać im normalne tętno. Przystąpmy teraz do szczegółowego programu Zlotu II. zatwierdzonego jeszcze w marcu b. r. przez Wydział „Związku“, a uległego w praktyce niektórym, mniej lub więcej znacznym, zmianom i tak: 1. o godzinie 7-mej rano próba ćwiczeń i nauka musztry; 2. 8·30 zebranie do pochodu uroczystego i t. d. — brzmi teoretyczny program nie uwzględniając wcale, że 1·5 godziny na odbycie dokładnej próby wszelkich ćwiczeń, dalej na kilkrotne przećwiczenie wejścia, ustawienia i zejścia do każdego punktu programu i na gruntowne przerobienie musztry, jest chyba trochę za mało; nie uwzględnia dalej ten program i to słusznie braku karności swoich druhów, którzy muszą przecież zaznaczyć swoją odrębność i jawić się chociażby o $^1/_4$ lub $^1/_2$ godziny później. Za godzinę zatem nie sposób było przerobić próbę i musztrę, a pójść dalej z uszczerbkiem jednej lub drugiej minęłoby się z właściwym celem naszych Zlotów, to też bardzo słusznie przesunięto następną część programu rannego o godzinę później, zyskując tym sposobem odpowiednią celowi ilość czasu, którą też umiano nader sumiennie wyzyskać. Jakoż o godzinie 7 25 minut stanął na boisku dwurząd ze 60 druhów w strojach pod rozkazami d. T. Domaradzkiego zastępcy naczelnika w Tarnopolu, celem przerobienia musztry.

Cyfra grubo korzystniejsza jak na I. Zlocie, gdzie na 120 uczestników w strojach, stanęło do mustry 28.

Po podziale obrał sobie każdy pluton odpowiednią do swych operacyi część boiska i przeprowadził systematycznie naukę musztry plutonu, poczynając od najprostszych formacyi, a kończąc na więcej złożonych; jedno tylko zostało pominiętem w mustrze plutonów i jakby na nieszczęście właśnie to, co miało później zastosowanie w mustrze drużyny, a i w pochodzie publicznym t. j. tworzenie dwurzędu z kolumny czwórkowej bez zmiany frontu a to skośnym pochodem w jedną lub drugą stronę, to też w tem jednem dały się widzieć braki poprzedniego przygotowania w późniejszej musztrze drużyny, zresztą mogę śmiało rzec, że jak na krótkość nauki, postęp był wprost znakomitym — po półgodzinnej bowiem robocie przechodziła drużyna z jednej formacyi do drugiej prawie bez zarzutu. Naturalnie, że lwia część zasługi przy tej musztrze należy się słusznie komendzie, toż d. Domaradzki rozkazywał z wielką wprawą i energią i pod tym względem najmniejszego nie mogłem dopatrzeć zarzutu, z dd. plutonowych zaś najsprawniej rozkazywał d. Rzepa, naczelnik z Borszczowa. Jedna tylko co do komendy zaszła niewłaściwość: po zwrocie głowy padł rozkaz „na prost“ zamiast „baczność“, to jednak natychmiast przy następnej sposobności poprawiono. Jeżeli później w formowaniu się do pochodu, a i w samym pochodzie zaszły niektóre braki to tylko wyłącznie z powodu niesforności tych druhów, którzy nie biorąc udziału w mustrze, raczyli przecież zaszczycić pochód wzięciem udziału ich osobistości no i popsuć niejeden piękny szyk i niejedno piękne równanie. Było tych panów (nie mogę ich nazwać druhami) około 15-tu.

Nie wiem dlaczego właściwie nie utworzono jednego lub dwu plutonów podczas nauki musztry z dd. nieumundurowanych, przecież byłoby to z wielką dla nich korzyścią i jakkolwiek obecnie do pochodu stanąć nie mogli, to w przyszłości jednak niejednokrotnie stawać będą — czyż nie?

Z kolei nastąpiła o godzinie 8, minut 10 próba ćwiczeń wolnych — dlaczego w następstwie wyprzedziła musztra próbę i niewinnie zmieniła program, tego nie wiem, ale mojem zdaniem jest to zupełnie słuszne — gawiedź bowiem uliczna, zwabiona muzyką nie ma sposobności przekonywania się, że dd. Sokoli nie zawsze wiedzą, gdzie lewa ręka, a wszyscy przecież wiemy, że się to niestety zbyt często daje spostrzegać w naszych

szeregach — z drugiej zaś strony, musztra dobrze przeprowadzona wpaja zasady równania, krycia, obracania się, chodzenia i t. d. i staje się przez to już walnym wstępem do wolnych ćwiczeń o wiele łatwiejszym do poprawiania w każdym z osobna plutonie przez plutonowego, aniżeli później w masie przez jednego kierownika ćwiczeń. Otóż zupełnie słusznie urządzono w Złoczowie musztrę przed próbą, zapobiega to zresztą i tej jeszcze miłej wygodzie, jaka się objawiła na jednym z zeszłorocznych Zlotow zdaje mi się w Żółkwi, iż musztrę przedstawiono w tak minimalnej dozie, że właściwie była ona tylko ustawieniem się do uroczystego pochodu.

Celem odbycia próby ćwiczeń wolnych wprowadził d. Szytyliński 70 druhów w kolumnie ósemkowej, ta zaś rozpada się następnie na zewnątrz w dwie czwórkowe, które znowu zachodzeniem ku sobie i do przodu w dwu tylnych rogach boiska łączą się w jedną ósemkową kolumnę lecz już w rozstępie czelnym, boczny zaś, przyjmują w pochodzie kolejnem stawaniem poszczególnych rzędów na linii swoich liczb, począwszy od ostatniego, a skończywszy na pierwszym.

Wejście to wykonano tak na próbie dwukrotnie, jak też przy publiczności zupełnie dobrze z wyjątkiem tylko rozstępu bocznego, który każdego razu pozostawia nieco do życzenia, być może skutkiem tego, iż nie było rowków na boisku, lub jakichś bardziej widocznych punktów, oznaczających miejsce każdego ćwiczenia, aniżeli szare deszczółki w szarym piasku; były wprawdzie tak rzędy jak i szeregi oznaczone chorągiewkami i liczbami, ale bez widocznego skutku szczególnie co do rzędów.

Po ostatecznem poprawieniu krycia i równania, którego nie można było uzyskać wprost ze sposobu wykonania wejścia, wskoczył na stół okaziciel w osobie d. Solarskiego i rozpoczęto próbę właściwybh ćwiczeń wolnych ułożonych na osnowie: podnoszeń, przenoszeń, skórczów — kroków, wypadów, klęczki, przysiadów i obrotów w takcie 1, 2, 3, (4), 5, 6, 7, (8). Ruchy wszystkie przedstawiają się zupełnie naturalnie, swobodnie i pojedynczo, co stanowi pierwszą zaletę dobrego układu, wyćwiczenie zaś względnie dobre, wogóle wykonane w większej, aniżeli to miała miejsce, masie i widziane bardziej z daleka, byłyby może najwybredniejszego znawcę zupełnie zadowoliły. Niektóre tylko szczegóły tak mię zastanowiły, że udałem się po wyjaśnienie do normy, czyli do tabeli illustrowanej, która była podstawą nauki i tam dopiero znalazłem rozwiązanie zagadki. Oto mowy tam nie ma nigdzie o położeniu podniesionych ramion wprzód, w bok lub w pion, których dzięki budowie naszego ramienia rozróżniamy aż cztery, jak również nie ma nigdzie wzmianki o kierunku opuszczania ramion z pionu, nie są dalej oznaczone kierunki położeń skośnych, ani kierunki łuków prowadzących od jednego położenia skośnego do drugiego, illustracye są zaś tego rodzaju, że z nich nic o odnośnych kierunkach i położeniach wywnioskować nie podobna, a nawet jedna wprost fałszywa, narysowana bowiem postawa wypadna prawą wprzód, ma, jak podpipisano uzmysławiać wypad lewą wstecz. Naturalnie, że wobec tego, nie można było wymagać jednolitości — dowolność zatem panowała w tym kierunku absolutna, spotęgowana jeszcze wprowadzeniami t. j. późniejszemi zmianami, o których widocznie nie wszyscy w czas zostali uwiadomieni; — a mianowicie: w obrazie II. i w takcie 2. wprowadzono zamiast zakroku lewą o wiele odpowiedniejszy unik tą nogą, zaś pomiędzy poszczególnymi obrazami wprowadzono pochód na miejscu; o wszystkiem wiedziało najprawdopodobniej tylko gniazdo centralne, gdyż ono prawie wyłącznie zastosowało te zmiany na próbach. Sytuacya mimo dwukrotnej próby nie o wiele się polepszyła, ogólnie jednak nie uwzględniając jakichkolwiek szczegółów i patrząc głównie na masę można było odnieść dość korzystne wrażenie. Po ukończeniu próby złączono się cwałem do środka w kolumnę ósemkową, z której utworzono następnie czwórkową w ten sposób, że dwaj skrajni druhowie z obu skrzydeł każdej ósemki zaskoczyli w tył do środka poza sąsiednie dwójki.

Dobre wykonanie takich skoków, którymiby uzyskano równocześnie krycie i równanie jest zbyt trudne, można je jednak częstem ćwiczeniem ostatecznie uzyskać. Miały zaś one tak być wykonane, jak w istocie były, to raczej niechby odejście nastąpiło w tej samej formacyi, co i wejście t. j. w kolumnie ósemkowej — tembardziej, że do następującego ustawiania się zastępów wprost dopiero przy przyrządach było zupełnie obojętnem z jakiej to formacyi nastąpi.

Ustawienia się tego dokonano bez wyraźnego rozkazu, tak w formie poufnego zaproszenia rozeszli się wszyscy do przyrządów, można przecież było po skonstatowaniu faktu, że wszyscy wiedzą, gdzie się udać mają, zebrać napowrót kolumnę i kilkakrotnie taką rozsypkę, zbór w zastępach, znowu rozsypkę i zbór w kolumnie przećwiczyć.

Skutki opuszczenia tego wszystkiego na próbie, dały się też dobitnie poznać podczas ćwiczeń publicznych. Zastępy ustawiono do następujących przyrządów:

Tarnopol	I.	drążek	zmiana	kółka	prowadzący	Witwicki
„	II.	koń		drążek		Solarski
„	III.	kółka		koń		Pabel
Złoczów		drążek		koń		Podgórski
Brzeżany		skok		drążek		Eckert
Załośce		poręcze		równoważ.		Podhalicz
Podhajce		skok		poręcze		Tustanowski
Kopyczyńce } Borszczów }		poręcze		koń		Glazarewicz (Rzepa) prezes
Trembowla		równoważ.		poręcze		Dobrowolski

Próbę ukończono o godzinie 9 minut 10, a mając jeszcze 20 minut czasu wolnego przed ustawieniem się do pochodu zarządzono małą przerwę, podczas której byłoby wskazanem, mieć na miejscu skromny bufet we własnym lub prywatnym zarządzie celem uniknięcia rozsypki druhów po mieście i następnego spóźniania się do pochodu. O godzinie 9. minut 30 wezwani trąbką umundurowani druhowie utworzyli dwurząd — za okazaniem się sztandaru padł niewłaściwy rozkaz „czapka w lot“, gdy regulaminowo ma być tylko zwrot głowy nakazany, zaś dowódca nie towarzyszył sztandarowi. Pochód sam odbył się zupełnie dobrze, tylko ustawienie względnie porządek pochodu przedstawiał bardzo wiele do życzenia i tak:

1. Ponieważ w pochodzie brała udział tylko jedna drużyna, zatem drużynowy nie miał racyi bytu, a brakowało przybocznego;

2. jeżeli już drużynowy funkcyonował, to powinien był jako taki iść 4 kroki przed honorowym plutonem sztandarowym a nie za tym plutonem, gdyż to ostatnie miejsce należy się plutonowemu, którego jednak nie było;

3. prezes, naczelnik i przyboczny idą 6 kroków przed drużynowym a 10 kroków przed honorowym plutonem nie zaś jak to obecnie miejsce miało prawie razem z tym plutonem;

4. pluton honorowy ze sztandarem winien być pierwszym plutonem drużyny i pod rozkazami drużynowego względnie naczelnika, a przedewszywstkiem winien być plutonem, nie zaś gromadką złożoną ze 6 druhów nie wiedzącą co ze sobą uczynić, gdy za nią idąca karna drużyna zmienia na rozkaz drużynowego formacyę, staje lub też rozpoczyna pochód.

Podczas pochodu oddano cześć największemu wieszczowi naszemu Adamowi czelnem ustawieniem się do pomnika i „czapka w lot“, nieszczęśliwym jednak zbiegiem okoliczności ustawiono się czelnie do boku pomnika. Nie było to zresztą w porównaniu z tem, co nastąpiło tak wielkim błędem, mimo to jednak po krótkiej naradzie w owej gromadce honorowej postanowiono zmienić ustawienie, co tem bardziej fatalne uczyniło wrażenie, iż

przy tej zmianie znalazła się naraz owa gromadka sztandarowa na tyle drużyny i zaskoczona tem, gdyż wyobrażała sobie pewnie inaczej tę zmianę i słusznie uczuła ujmę, że jej wypadło za drużyną kroczyć, postanowiła w pierwszej chwili pozostać, spostrzegłszy jednak, że się drużyna opodal znowu czelnie ustawia, podążyła rychło za nią. To jest jeden ze skutków, jakie pociąga za sobą luźność obsadzenia sztandaru, która nawet regulaminem uroczystego pochodu Związku jest tolerowaną.

Fatalniejsze jeszcze wrażenie aniżeli poprzednie czyniła i zawsze czynić będzie żydowska małomiasteczkowa muzyka nieumundurowana — takie tałałajstwo z oblatującymi po większej części spodniami kroczy na czele naszych zastępów sokolich i chcąc sobie nadać przyzwoitszy wygląd, poprawia, zapina lub podciąga z powagą od czasu do czasu różne części grubo przechodzonej garderoby. Nie wiem czyli znajdzie się ktoś taki, na kimby nie mógł powyższy widok uczynić co najmniej wprost komicznego wrażenia, a można przecież temu zapobiedz, stwarzając własne orkiestry okręgowe lub poszczególnych druhów trębaczy, którzyby podczas pochodu od czasu do czasu zagrali na trąbce.

Jeśliby to gdziekolwiek z nieprzełamanemi trudnościami spotkać się miało, to już stokroć lepiej bez jakiegokolwiek grania, urządzić uroczysty pochód, aniżeli z taką muzyką, która ostatecznie gdzieś w kącie siedząc, grająca do ćwiczeń, może być tolerowaną, ale absolutnie nigdy w pochodzie. Nabożeństwo było ciche, zatem krótkotrwające, a i pochód nie napotkał żadnych trudności i wyczekiwań, co wszystko razem całkiem słusznie nie trwało nad godzinę, tak, że o godzinie 11 po odprowadzeniu sztandaru mogli się wszyscy swobodnie rozejść; opuszczono tylko regulaminowy rozkaz rozsypki „rozejść się“ i zastąpiono go pożegnalnem „czołem“, które jakkolwiek nieregulaminowe w tym wypadku, mogło dowolnie być użytem, ale dopiero po rozkazie rozsypki.

Po powitaniu przybyłych na Zlot druhów odbytem o godz. 12 w sali magistratu i po wspólnym obiedzie urządzonym bardzo starannie w sali teatralnej rozpoczął się o godzinie 3 po południu festyn na Kępie, gdzie też znajduje się boisko ćwiczebne kształtu prostokąta 33 m. długie a 20 m. szerokie, okolone drzewami i położone w nader korzystnem miejscu, na niewiejkiej stosunkowo wyniosłości.

Budowy kosztownych trybun szłusznie całkiem, zaniechano, ograniczając się tylko do ustawienia prowizorycznych poręczy w około boiska i wyznaczając na głównym boku podobnymi poręczami miejsca na loże, w których ustawiono krzesła, do innych zaś dwóch boków boiska poprzystawiano ławki. Poniżej w odległości może 80 kroków, nad strumykiem w miejscu oparkanionem, służącem za boisko ćwiczebne straży pożarnej i w remizie tamże postawionej urządzono dogodne szatnie i miejsce zboru, jedynie tylko dał się zauważyć brak odpowiedniej ilości naczyń ku czerpaniu obfitego zdroju, ręczników jakoteż podręcznej apteczki.

O godzinie 5-tej wkroczyła na boisko przy dźwiękach marszu kolumna ósemkowa w liczbie 72 z naczelnikiem okręgu d. Sztylińskim na czele i ustawiła się w wyżej podany sposób do ćwiczeń wolnych — sprawność wszędzie bardzo dobra z wyjątkiem owego rozstępu bocznego, któremu już widocznie nic zaradzić nie było można.

Same ćwiczenia wolne uczyniły masowo bardzo korzystne wrażenie, a szczególnie podnieść należy bardzo dobrą myśl zastosowania szwajcarskiego pochodu w miejscu pomiędzy poszczególnymi obrazami. Innowacya ta wykonywana o wiele zgodniej, aniżeli na próbie znacznie zacierała bardzo rażące, a jednak często praktyczne poprawiania to wąsów, to stroju poszczególnych ćwiczeńców i za jej też pomocą można było po każdym obrazie zupełnie nieznacznie poprawiać krycia i równania, to też wrażenie uczyniła bardzo dobre i jest w zupełności popolecena godną. Co do szczegółów to wykonano wprawdzie poszczególne ruchy o wiele poprawniej aniżeli na próbie, większość jednak pozostawiała jeszcze wiele do życzenia. U okaziciela cokolwiek zamało energii, natomiast odbijał takową a i idealną prawie czystością ruchów jeden z druhów w pierwszym rzędzie zdaje mi się w środku. Kolumnę czwórkową otworzono jak poprzednio na próbie, zaś na późniejszy rozkaz do „przyrządów się ustaw“ była chwila, w której żaden ćwiczący, jakby jeszcze na jakieś hasła czekał, nie chciał pierwszy z tej kolumy wyjść i dopiero po chwili odważniejsi i pewniejsi siebie przełamali się i tak stopniowo zaczęła się rozsypka.

Powodem tego niekorzystnego objawu było z jednej strony złe rozkazownictwo, tak co do sposobu, jak też co do treści, z drugiej zaś strony pominięcie tego samego rozkazu na próbie, gdzie poufnie zebrano naprzód prowadzących zastępy i poinformowano ich, gdzie i co mają ćwiczyć i następnie poufnie zebrał się każdy zastęp około swego prowadzącego i poszedł na właściwe swoje miejsce. Zaczęło się wreszcie ustawianie przyrządów i boisko dziwnym zbiegiem okoliczności całkiem prawie opustoszało, wszystkie bowiem przyrządy ustawiono tuż przy publiczności, tak, że ci, którzy ustawiali i ćwiczyli zlali się niemal z takową w jedną całość, kosztem wypełnienia boiska. Zdawało się, że na tym tak skrzętnie opróżnionym środku wystąpi lada chwila jakaś drużyna z czémś nadzwyczajnem; jakoż rzeczywiście w planie miały się tamże odbyć ćwiczenia laskami tych druhów, którzyby nie mogli żadną miarą wziąć udziału w ćwiczeniach zastępów, ponieważ jednak takich było tylko trzech, zatem przydzielono ich i tak do któregoś zastępu a o zapełnianiu środka boiska na razie zapomniano. Prócz tego znacznego błędu panował na boisku nieporządek nie do darowania, gospodarz boiska naczelnik złoczowski d. Podgórski zapomniał o dwu zdaje mi się odskoczniach, fałszywie wbił słupki pod drążek amerykański i nie próbował go ustawić przedtem, to też zastęp mający na nim ćwiczyć skończył go dopiero ustawiać na hasło do zmiany, i to tak skośnie ustawił, że należało się obawiać runięcia; jakaś piłka, siekiera i kupa gwoździ walały się po boisku i były przez ćwiczących jeszcze bardziej na środek rozrzucane; ów z ciężką biedą i źle ustawiony drążek był tego rodzaju, iż jeden z druhów robiąc kołowrót tyłem w tył pozostawił na nim pół koszulki (pęknięcie forniru zaczepiło o koszulkę i zwinęło się nią); kółka, na których ćwiczono zamachowe ćwiczenia w zwieszeniu prostem, ustawione były w wysokości popiers.

Jednem słowem gospodarz boiska wcale nie odpowiedział swemu zadaniu.

Sport.

A. Wallek.

Kraków. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego ogłasza następujące uchwały wyścigów „wiosennych“, mających się odbyć 7. lipca b. r. a w razie niepogody dnia 14. lipca o godzinie 3. po południu na drodze mogilskiej: Kraków — Cło.

I. Bieg, 60 kilom. o trzy nagrody: złotą większą, złotą mniejszą i srebrną złoconą, jakoteż czasowe dla tych, którzy go odbędą w 2. godz. i 40. m.

II. Bieg, 20 kilom. dla „nowicyuszów“ o trzy nagrody: złoconą srebrną, srebrną większą i srebrną małą.

III. Bieg, 10 kilom. „dla starszych“, liczących przeszło 30 lat o takież same nagrody jak w biegu drugim.

Wpisowe do I. biegu 3 kor., do II. i III. po 2 kor.

Dopuszczeni są do I. i II. biegu członkowie wszystkich sokolich Oddziałów kolarskich, ewentualnie Towarzystw sokolich, które Oddziałów takich nie posiadają.

Zgłaszający się muszą mieć poświadczenie Oddziałów i Towarzystw, że do nich rzeczywiście należą, a zgłaszający się do II. biegu oprócz tego i poświadczenie, że w żadnych wyścigach nie brali jeszcze udziału.

Do III. biegu dopuszczeni będą wyłącznie Członkowie Oddziału Krakowskiego.

Zgłoszenia i wkładki przyjmuje do dnia 3. lipca włącznie d. Kazimierz Zieliński Kraków, Rynek, linia A—B a w dniu wyścigu Komisya wyścigowa za złożeniem podwójnej wkładki i zezwoleniem wszystkich startujących.

Członkowie oddziału krakowskiego, którzy nie złożyli wkładek miesięcznych tak do Towarzystwa jak i do Oddziału do Czerwca włącznie, nie będą do biegu przypuszczeni.

Pogadanka.

Z nastaniem pogodnej letniej pory, rozpoczął się i sezon sportowy wszelkiego rodzaju, objawami różnych wyścigów, konkursów i turniejów. Naturalnie pierwsze pod tym względem miejsce zajmuje jak mu się to „z wieku i urzędu“ należy **sport konny**: Odbywały się wyścigi w Warszawie i Krakowie, a przy końcu czerwca odbędą się we Lwowie. Że jednak w Sokolstwie istnieje tylko jeden oddział konny, a i ten uprawia jedynie naukę i co najwięcej wycieczki niedzielne w okolice Lwowa, nie widzę potrzeby rozpisywania się, a tylko zaznaczę, że w wyścigach tych więcej chodzi może o wygrane kwoty i grę w totalizatora, aniżeli o podniesienie chowu koni. Muszę podnieść jednak pewną ujemną stronę tych wyścigów pod względem sportowym, mianowicie coraz częściej zdarzające się wypadki używania sportu do celów geszefciarskich. Ostatnie gazety sportowe donoszą mianowicie o podstępach różnych dżokejów i nawołują do karcenia i niedopuszczania nadużyć. Wspominam o tem także dla tego, że dowiaduję się z warszawskiego „Sportu“, że na zgromadzeniu członków warszawskiego Towarzystwa Cyklistów zapadła 5. czerwca uchwała „zamiany obecnych żetonów dla amatorów, udzielanych jako nagrody wyścigowe w główniejszych biegach, na bony lub przedmioty pamiątkowe, z zastrzeżeniem, że bony służyć mają do nabywania artykułów sportowych“.

Zapytuję więc kto będzie przestrzegał i pilnował wykonania takiej uchwały?

Idąc dalej tą drogą, wkrótce sport jako pojęcie zabawy i okazania tężyzny fizycznej w społeczeństwie, stanie się po prostu produkcyą płatną, obliczoną na zwabianie jak największej liczby widzów, którzy znowu za to zapłacą, aby przedsiębiorstwo się opłaciło. Mojem zdaniem widowiska takie powinny być urządzane bezpłatnie, a skromna opłata winna służyć na opędzanie kosztów urządzania a nie wynagradzania rąk lub nóg ludzkich. To już graniczy więcej z produkcyami cyrkowemi i w niedługim czasie amatorów sportu jako takiego zabraknie, a powiększy się tylko liczba pracujących sportowo jednostek dla chleba i co najgorzej obniży szlachetne współzawodnictwo.

W towarzystwach sokolich **ruch kolarski** w porównaniu do lat dawniejszych, zamarł. Czytamy wprawdzie zapowiedzi różnych wyścigów i wycieczek, ale pomimo tak sprzyjającej pogody w maju, panowała senna cisza. Narzekano, że kolarstwo zabrało wielką ilość ćwiczących się w gimnastyce, tymczasem okazuje się, że i ćwiczących się liczba nie zwiększyła się. Ruchliwy od dwóch lat oddział kolarski Sokoła krakowskiego urządza 7. lipca wyścigi, o przygotowaniach innych oddziałów do wyścigów lub choćby wycieczek większych, nic nie słychać.

Europa kolarska(!) zajęta jest obecnie murzynem Majorem Tayloren, bijącym na wszystkich arenach najtęższych współzawodników.

W Królestwie ruch kolarski wre jeszcze zawsze żywo. Na Zielone Święta odbył się Zjazd kolarski w Radomiu, połączony z wyścigami, nawet dwóch pań.

Uczestników było około 100, a to: z Warszawy, Łodzi, Lublina, Piotrkowa, Chełma, Łomży i innych miast, z Poznania przybył d. Frąckowiak. 2. czerwca odbyły się pierwsze wyścigi wiosenne, przy nie bardzo licznym udziale publiczności. Nagrodzono zawodowców „gotowizną“, amatorów żetonami. We Lwowie panuje głucha cisza we wszystkich klubach i oddziałach.

Turnieje tennisowe, odbyły się dwa. Jeden w Warszawie, staraniem Warszaw. Tow. Łyżwiarskiego w d. 15. i 16. czerwca, dostępny dla wszystkich bez różnicy płci i wieku z nagrodami pamiątkowemi i żetonami. Drugi urządziło Tow. łyżwiarskie we Lwowie, jako III. krajowy turniej tennisowy obejmujący a) grę pojedyńczą panów, b) grę podwójną panów, c) grę pojedyńczą pań i grę podwójną mięszaną. Nagrody stanowią przedmioty pamiątkowe ofiarowane przez grono miłośników tego sportu i medale Towarzystwa. Do turnieju zgłosiło się ogółem 19 uczestników, między temi jedna kobieta. Turniej rozpoczął się d. 18. czerwca i trwać będzie prawdopodobnie do 24., a to z powodu niepogody.

Wszyscy uczestnicy ze Lwowa; prowincya widocznie siłom swoim nie dowierza. Wynik podamy w następny numerze „Przewodnika“.

Footbal1, nie może jakoś wyrobić sobie u nas prawa obywatelstwa, pomimo wysiłków czynionych od dwóch lat przez pewne osobistości. W parku Dr. Jordana w Krakowie, jak i na wzgórzu stryjskiem we Lwowie, uprawia młodzież szkolna tą grę, jednak o łączeniu się doroślejszej młodzieży w kółka footballowe, nic nam nie wiadomo. Być może, że z chwilą otwarcia boiska sokolego lwowskiego, nastąpi jakaś pod tym względem zmiana na lepsze.

Samochody wchodzą szczególniej we Francyi i w Ameryce bardzo w użycie. Bawiąc w Wiedniu z początkiem czerwca udałem się na urządzoną w Praterze wystawę automobilów, dla naocznego przekonania się o doniosłości i praktyczności najnowszych ulepszeń i postępów w tym kierunku. Przedewszystkiem zaznaczam, że siłą poruszającą jest jeszcze zawsze przeważnie benzyna, spirytus i nafta, ale są również automobile poruszane elektryką i parą. Prócz zwykłych wozów odkrytych, wystawione były pojazdy całe oszklone, dorożki, a nawet wozy pocztowe. Francuzi celują, jak zwykle elegancyę i lekką budową, amerykanie zaś pomysłowością w wprowadzeniu rozmaitych ulepszeń, nieraz wielce skombinowanych. Akomulatory umieszczone są przeważnie z tyłu, niektóre zaś, zastosowane do elektryki znajdują się w przednich kołach wozu. Zapas siły obliczony na 60—100 klm. Szybkość jednak, z jaką można jechać, dochodzi 40—50 klm. na godzinę. Szczególniej amerykańskie, jadą z szaloną szybkością i nadzwyczaj cicho.

Rozumie się, że do takiej jazdy potrzeba odpowiednio budowanych dróg, o czem u nas nawet marzyć nie możemy. Kierowanie i hamowanie nadzwyczaj ułatwione, tak, że prawie na miejscu zahamować można. Ceny dotąd dość wysokie. Poniżej 2.000 K trudno o jaki taki powóz. Bardzo licznie zastosowane są akomulatory do bi- i trycykli, służących do prowadzenia na torze wyścigowym. Po Wiedniu kursuje już kilka dorożek samochodowych.

Kronika.

Praga Z nadesłanego nam sprawozdania Sokoła praskiego, dowiadujemy się, że liczył on w r. 1900 ogółem 1.361 członków, na ćwiczenia uczęszczało przeciętnie 150 druhów. Przychód wynosił 25.826, a rozchód 21.418 K. Z końcem roku 1900 posiadał gotówki 31.498 K, a majątek czysty wynosił 161.942 K. Prócz tego istnieją różne fundusze na cele przeważnie narodowe wynoszące ogółem 25.887 K. Grono naucz. składa się z 19 członków. W r. 1900 zmarł jeden z najzasłużeńszych członków grona S. J. Reeger. Wycieczek pieszych odbyto 8, odbywając na każdej przeciętnie po 30—40 klm. w strojach. Oddział konny urządził 4 wycieczki całodzienne jadąc od 50—100 klm W wycieczkach brało udział przeciętnie 10—15 uczestników. Członków oddziału konnego jest 149. Obecnie krzątają się około wybudowania własnej ujeżdżalni. Prócz tego istnieją w tow. komitety zabawowy, ubiorowy i kółko spiewackie. Prezesem tow. jest zasłużony dla Sokolstwa czeskiego i w Polsce znany d. Dr. J. Scheiner, redaktor „Sokola“, zastępcą I. K. Vendulak a II. F. Mikulejsky. Przeważna część pracy około IV. Zlotu sokolego w Pradze, spoczywa na barkach Sokoła praskiego. Sokół praski wydaje czasopismo „Sokol“, którego dochody wynosiły w r. 1900 11.120 K a gotówka 16.348 K.

Sprawy bieżące

Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Związek. Protokół IX. Zjazdu delegatów odbytego w Jarosławiu dnia 16. czerwca 1901 roku.

I. Zagajenie. Po nabożeństwie w kościele farnym zebrali się delegaci o godzinie 9. przed południem w gmachu „Sokoła“ gdzie ich powitali przemowami dh. Dr. Władysław Grabowski jako prezes miejscowego „Sokoła“ imieniem tegoż, zaś zastępca burmistrza Dr. Władysław Jahl imieniem miasta, za co im prezes Związku dh. Dr. Xawery Fiszer podziękował a skonstatowawszy zwołanie Zjazdu zgodnie z postanowieniami statutu związkowego, zagaił dziewiąty Zjazd delegatów, powołał do prowadzenia pióra dha Dra Stanisława Obmińskiego i w dłuższem przemówieniu przedstawił obraz czynności Wydziału w roku sprawozdawczym zaznaczając, że rozwój sokolstwa pod egidą Związku jest prawidłowy i że działalność nasza spotkała się z uznaniem także rządu, gdyż c. k. Ministerstwo oświaty udzieliło subwencyi 600 koron za kurs zeszłoroczny dla nauczycieli gimnastyki.

II. Złożenie i sprawdzenie legitymacyj.

Na 92 gniazd związkowych uprawnionych do wysłania 117 delegatów zjawili się delegaci 34 gniazd w liczbie 57 a w szczególności:

a) Okręg I. *Bochnia* (Krobicki Leon, Dr. Wcisło Andrzej) *Kraków* (Dr. Guńkiewicz Bronisław, Kubalski Edward, Radon Karol, Dr. Rowiński Stanisław, Ruciński Szczęsny, Świderski Adam, Szczepański Juliusz, Turski Władysław).

b) Okręg II. *Brzesko* (Nieniewski Władysław), *Dąbrowa* (Dr Datka Józef), *Nowy Sącz* (Lipiński Łucyan), *Pilzno* (Buynowski Tytus), *Tarnów* (Dubelski Stanisław, Dr. Tertil Tadeusz).

c) Okręg III. *Gorlice* (Laskowski Konstanty), *Jasło* (Kuzian Włodzimierz), *Krosno* (Wanat Jan), *Łańcut* (Dr. Szpunar Walenty), *Rzeszów* (Dr. Als Rudolf, Stanisz Tadeusz).

d) Okręg IV. *Dobromil* (Kyc Antoni), *Jarosław* (Dr. Grabowski Władysław), *Jaworów* (Dr. Hibl Józef Aleksander), *Mościska* (Lach Aleksander), *Przemyśl* (Kusiba Eugeniusz, Dr. Tarnawski Leonard, Złotnicki Eugeniusz), *Radymno* (Popkiewicz Marcin), *Sambor* (Wiktor Stefan), *Sądowa Wisznia* (Kiszelka Emil), *Sanok* (Biega Stanisław), *Zagórz* (Grossman Stanisław).

e) Okręg V. *Bóbrka* (Pauli Edward), *Gródek* (Szturma Jakób), *Lwów I.* (Dr. Czarnik Kazimierz, Durski Antoni, Dr. Fiszer Xawery, Janikowski Władysław, Dr. Obmiński Stanisław, Padewski Józef, Rewakowicz Henryk, Romanowski Ignacy, Wallek Alojzy), *Sokal* (Wołkowski Karol), *Stryj* (Kirchner Zygmunt).

f) Okręg VI. *Tarnopol* (Kessler Eugeniusz), *Złoczów* Dr. Myśków Zygmunt).

g) Okręg VII. *Buczacz* (Mazur Józef). *Czerniowce* (Kryczyński Bronisław), *Kołomyja* (Haczewski Kazimierz, Mianowski Władysław), *Śniatyn* (Biliński Jan Feliks), *Stanisławów* (Blauth Felix Kramer Wilhelm, Zajączkowski Wilhelm).

Z gniazd niereprezentowanych usprawiedliwiły nieobecność delegata Wadowice, Wieliczka, Kalwarya (I.), Lisko (IV), Radziechów, Żółkiew (V.), Kopyczyńce (VI.).

III. Protokół z VIII. Zjazdu (dołączony do sprawozdania Wydziału) przyjęto bez odczytania bez uwag do wiadomości.

IV. Sprawozdanie Wydziału Związku za rok 1900, po uwolnieniu sekretarza od czytania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

V. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Sprawozdawca dh. Dr. Hibl prostuje pomyłkę drukarską w sprawozdaniu z ruchu kasowego od $^{1}/_{1}$ do $^{31}/_{5}$ b. r. ustęp C (str. 37.) że na redakcyę Przewodnika gimn. wydano nie 200 ale 250 koron. Następnie podnosi z ubolewaniem, że wiele towarzystw należy do Związku na kredyt gdyż nie poczuwa się do obowiązku składania wkładek, niektóre nadto wykazują mniej członków, aby ukrócić Związek w poborze statutowych wkładek i wnosi, aby Wydziałowi Związku polecić użycie najenergiczniejszych środków w celu usunięcia tych nieprawidłowości; wniosek ten przekazano sekcyi administracyjnej. W końcu wnosi na udzielenie Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami Związku w roku 1900/1901 a uznanie skarbnikowi dh. Józefowi Padewskiemu za wzorowe prowadzenie kasowości; wnioski te na wniosek dha Buynowskiego uchwalono bez dyskusyi.

IV. Wnioski Wydziału w sprawie wyborów uzupełniających do Wydziału i wyboru komisyi rewizyjnej jakoteż wniosek w sprawie oznaczenia miejsca następnego Zjazdu delegatów przydzielono sekcyi organizacyjnej, zaś wnioski co do wysokości wstępnego i wkładek na rok 1901 do sekcyi administracyjnej.

VII. Wnioski i interpelacye delegatów.

1. Dh. Dr. Obmiński stawia i uzasadnia następujące wnioski:

a) poleca się Wydziałowi, aby w celu propagowania zadań sokolstwa starał się organ związku „Przewodnik gimnastyczny Sokół“ przez dalszą reformę uczynić poczytniejszym tak dla ogółu sokolstwa jak i dla szerszej publiczności.

b) poleca się Wydziałowi, aby na rok 1902 wydał kalendarz „Sokół“, któryby obok dokładnej części informacyjnej w zwykłych kalendarzach się mieszczącej, poruszał także sprawy sokolstwa i zlotu w roku 1902. Wnioski te przekazano sekcyi administracyjnej.

2. Dh. Laskowski wnosi, aby towarzystwom polecić wysełanie sprawozdań rocznych do Wydziału okręgu i gniazd okręgowych a nadto co pół roku sprawozdań do organu związkowego; przydzielono do zdania sprawy sekcyi regulaminowej.

3. Na wniosek dha Buynowskiego uchwalono wyrazić ubolewanie tym gniazdom, które ani delegatów nie wysłały ani też swej abstynencyi nieusprawiedliwiły.

4. Wniosek dha Dr. Alsa, aby zjazdy delegatów odbywały się w porze niekolidującej ze zlotami t. j. w jesieni, odesłano do sekcyi organizacyjnej.

W tem miejscu przerwano obrady a delegaci udali się przed boisko, a tam defilowały przed nimi szeregi sokole biorące udział w zlocie okręgu IV. Po powrocie do sali obrad powitał Zjazd imieniem okręgu prezes dh. Dr. Tarnawski, poczem podjęto przerwane obrady.

5. Dh. Wanat wnosi aby

a) domagać się od Wysokiego Sejmu podwyższenia subwencyi ryczałtowej dla gniazd prowincyonalnych.

b) Wydział związku ingerował w sprawie budowy sokolni i aby w tym celu przedkładano plany budowy i sfinansowania. Wnioski te przydzielono sekcyi organizacyjnej.

6. Dh. Dr. Hibl wnosi aby

a) uchwalić zasadę wypłacania żołdu sokolego wszystkim biorącym udział w ćwiczeniach zlotowych (przekazano sekcyi organizacyjnej).

b) uchwalić reformę stroju sokolego przez wprowadzenie spodni kroju kościuszkowskiego; wniosek ten odesłano do Wydziału Związku.

7. Dh. Laskowski wnosi, aby Wydziałowi Związku polecić uregulowanie sprawy używania sztandarów przy pochodach; wniosek ten odstąpiono Wydziałowi Związku do zbadania.

8. Dh Haczewski wnosi, aby domagać się subwencyi odrębnej dla tych towarzystw, które udzielają gimnastyki uczniom szkół ludowych; wniosek ten uchwalono odstąpić Wydziałowi Związku w celu uwzględnienia w petycyi o subwencyę mającej się wnieść do Sejmu

9. Dh Durski wnosi, aby Zjazd delegatów powziął uchwały w sprawie pokrycia kosztów zlotu powszechnego z r. 1902; przekazano Komisyi administracyjnej.

10. Dh. Lipiński wnosi, aby polecić Wydziałowi Związku poczynienie stosownych kroków w celu uzyskania uwolnienia budynków sokolich od podatku czynszowego w całości a przynajmniej w części przeznaczonej na udzielanie nauki gimnastyki.

11 Dh. Krobicki wnosi, aby przypomnieć przestrzeganie noszenia odznaki miejscowej; odesłano do sekcyi regulaminowej.

12. Dh. Janikowski zapytuje, czy w wycieczce do Pragi mogą brać udział kobiety. Dh. Prezes wyjaśnia, że co do wycieczki praskiej wyda Wydział okólnik.

VIII. Przewodniczący zarządza podział na sekcye poczem przerywa o 1-szej posiedzenie zjazdu odraczając je do godziny 3 ciej, poczem sekcye rozpoczęły niezwłoczne obrady nad przekazanymi im wnioskami.

Drugie jawne posiedzenie zagaja prezes o $3^{1}/_{2}$ po południu w obecności 51. delegatów.

IX. Wnioski sekcyi organizacyjnej. Referent dh. Dr. Als przedstawia następujące wnioski:

1. a) Zloty sokole nie mogą się odbywać w dniu zwyczajnego zjazdu delegatów.

b) Zwyczajne zjazdy delegatów mają się odbyć po 1. września.

c) X. Zjazd delegatów zwołany być ma do Lwowa.

Po przemówieniach dhów Krobickiego i Dra Tarnawskiego przeciw wnioskowi ad a), a dhów Drów Tertila i Rowińskiego za tym wnioskiem wszystkie powyższe wnioski uchwalono.

2. a) Wniosek dha Wanata (VII. 5. a) w sprawie subwencyi przekazuje się Wydziałowi Związku do załatwienia przy wniesieniu petycyi o subwencyę. Uchwalono.

b) wzywa się towarzystwa związkowe, aby przed powzięciem decyzyi co do budowy sokolni przedkładały Wydziałowi Związku plan budynku, kosztorys i sposób sfinansowania budowy do zaopiniowania.

Po przemówieniu dha Dra Grabowskiego przeciw wnioskowi sekcyi ze względu na autonomię gniazd a dha Buynowskiego za wnioskiem — wniosek sekcyi uchwalono.

c) poleca się Wydziałowi, aby postarał się o typ sokolni. Uchwalono.

3. Zjazd delegatów przechodzi nad wnioskiem dha Dra Hibla (VII. 6. a) do porządku dziennego. Dh. Dr. Hibl zgłasza i uzasadnia swój wniosek. Dh. dr. Wcisło popiera wniosek dha dra Hibla z dodatkiem, aby wezwać gniazda do zbierania funduszów na opędzenie kosztów Zlotu. Dh. dr. Guńkiewicz wnosi wyrażenie życzenia, aby każde gniazdo w miarę możności zwracało koszta ćwiczącym. Dh. Wiktor proponuje zrobienie próby w roku następnym co do wypłacania żołdu. Po poparciu wniosku sekcyi przez dha Padewskiego i przemówieniach generalnych mowców dha dra Czarnika za, a dha dra Hibla przeciw wnioskowi sekcyi, wniosek ten uchwalono.

X. Wybory. Prezes zarządza wybór 6 delegatów związku na lat trzy i trzech członków Komisyi rewizyjnej na rok; do skrutynium powołuje dhów Biegę, Bilińskiego i Janikowskiego; głosów oddano 52. Wybrani (zgodnie z propozycyą Komisyi organizacyjnej) do Wydziału dhowie dr. Stanisław Obmiński (50 gł.), Padewski Józef (50 gł.) Strzembosz Stanisław (51 gł.) dr. Tarnawski Leonard (50 gł.) Wallek Alojzy (51 gł.) dr. Wcisło Andrzej (41 gł.) — do Komisyi rewizyjnej dhowie dr. Hibl Józef Aleksander, dr. Małaczyński Aleksander i Targoński Paulin jednogłośnie.

XI. Wnioski sekcyi administracyjnej (ref. dh. Buynowski).

1. a) poleca się Wydziałowi, aby towarzystwa zalegające z wkładkami związkowemi wykazywał w organie związkowym.

b) nie udziela się Wydziałowi związku upoważnienia do zniżania wkładek i wpisowego za lata 1901 i 1902 a to ze względu na potrzeby zlotowe; wnioski te uchwalono.

2. Sekcya poleca wnioski dha dra Obmińskiego. (VII. 1.) do przyjęcia w osnowie przedstawionej przez wnioskodawcę. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos oprócz referenta i wnioskodawcy dhowie dr. Tarnawski, Krobicki, dr. Hibl i dr. Tertil wniosek VII. 1. a) uchwalono a wniosek VII. 1. b) przekazano Wydziałowi Związku do rozpatrzenia i ewentualnego wykonania.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezes dh. Turski.

3. Referent przedstawia wnioski sekcyi w sprawie funduszów zlotowych.

a) poleca się Wydziałowi, aby wezwał towarzystwa związkowe do urządzania „dnia związkowego“.

b) upoważnia się Wydział do nałożenia na gniazda dodatku zlotowego do wkładek związkowych w stosunku do ilości członków.

Dh. dr. Fiszer wnosi dodatkowo, aby zalecać towarzystwom związkowym przeznaczanie części dochodów z patryotycznych obchodów na cele zlotowe. Wnioski te uchwalono.

4. Wniosek dha Lipińskiego (VII. 10) uchwalono.

XII. Sekcya regulaminowa (ref. dh. Krobicki) wnosi:

1. wzywa się towarzystwa związkowe, aby sprawozdania roczne przedkładały wydziałowi okręgowemu i towarzystwom okręgowym;

2. przypomina się druhom, aby przestrzegali przepisów regulaminu mundurowego co do odznak i płaszczów. Wnioski te uchwalono.

Po wyczerpaniu porządku dziennego objął druh Prezes przewodnictwo a podziękowawszy delegatom za żywy udział w pracach zamknął IX. Zjazd delegatów o g. 6. wieczorem.

Wydział Związku. Protokół posiedzenia Wydziału Związku odbytego w Jarosławiu dnia 16. czerwca 1901 o godzinie 8. wieczór.

Przewodniczący: Prezes dh. dr. Fiszer. Obecni: dhowie Blauth, Durski, Krobicki, Romanowski, dr. Tarnawski, dr. Tertil, Turski, Wallek, dr. Wcisło.

I. Wybory. Wybrani: II. wiceprezesem dh. Romanowski Ignacy, skarbnikiem dh. Padewski Józef, sekretarzem i zastępcą skarbnika dh. dr. Obmiński Stanisław, gospodarzem i administratorem dh. Wallek Alojzy, zastępcą sekretarza gospodarza i administratora d. Kwiatkowski Józef.

Mianowani: naczelnikiem związkowym d. Durski Antoni, pierwszym zastępcą d. Ruciński Szczęsny, drugim d. Świątkiewicz Włodzimierz, odpowiedzialnym redaktorem d. Durski Antoni, naczelnym redaktorem d. dr. Fiszer, zastępcą d. dr. Legieżyński.

II. Wycieczka do Pragi. Uchwalono następujące ogólne postanowienia: 1. jechać można w stroju zwykłym; od Przerowa począwszy musi się mieć na sobie strój sokoli; używanie stroju sokolego dozwolone do 1. lipca; od 2. lipca począwszy bezwarunkowo wdziać stró jzwykły; nieumundurowani są od udziału w wycieczce wykluczeni; 2. sztandarów brać nie wolno, a to ze względu na to, że sokolstwo polskie występuje za granicą kraju i że przepisy o wprowadzaniu i odprowadzaniu sztandaru utrudniałyby wycieczkę i były dla uczestników uciążliwe. 3. Udział kobiet w wycieczce może mieć miejsce, lecz bez żadnych zobowiązań ze strony Związku; 4. każdy uczestnik zaopatrzyć się musi w pisemną legitymacyę od Wydziału swego gniazda stwierdzającą, że za wiedzą i zgodą swego Wydziału bierze udział w wycieczce, jakoteż w odznakę miejscową, która przez cały czas używania stroju musi być przymocowaną do czamary mundurowej w sposób przepisany; 5. kto staje do zastępów, musi być 26. czerwca br. rano a kto tylko do ćwiczeń lancami 27. czerwca br. rano w Krakowie i zgłosić się w budynku sokolim; 6. uchwalono zakupić 30 lanc.

III. Kurs wakacyjny i kurs gier i zabaw nie odbędą się, gdyż do 15. czerwca br. nie zgłosiła się przepisana liczba kandydatów.

Na tem obrady o 10-tej wieczór zakończono.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Wydział Związku odbył dwa posiedzenia 15. i 28. kwietnia, na których dyskutowano *a)* sprawę Zlotu w Pradze, *b)* nowego stroju sokolego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zapadnie w obu sprawach na przyszłem posiedzeniu ostateczna decyzya Wydział Związkowy wzywa gniazda, aby pamiętały o przygotowaniach niezbędnych do odbycia zlotów okręgowych a zatwierdził dotychczas odbycie złotów dla okręgu środkowego w Gostynie; dla okręgu zachodniego w Berlinie (4. 8. 1901); nadwiślańskiego w Toruniu; Do Związku przyjęto w ostatnim czasie dwa nowe gniazda: Oberhausen (Okręg zachodni) i Krobię (okręg południowy) tak, iż Związek liczy obecnie gniazd 43.

Protokół Zjazdu delegatów z dnia 24. lutego 1901 roku w Poznaniu w sali „Domu Katolickiego“.

Posiedzenie zagaił prezes związkowy d. B. Chrzanowski. Przewodniczącym zebrania obranym został d. Milewski ze Środy, do pióra powołanym został d. Dr. Górski z Gostynia.

Po sprawdzeniu legitymacyi delegatów z gniazd wyszczególnionych osobno przez d. Samolińskiego, przyjęto protokół z posiedzenia z r. 1900 odczytany przez d. Samolińskiego.

Do Związku przyjęto gniazda: Poniec i Wilda.

Sprawozdanie Wydziału wydrukowano i wręczono delegatom gniazd. Dodaje prezes od siebie jeszcze słów kilka zaznaczając, że postęp w gimnastyce był znacznym, jednakże zastój powstał co do liczby członków — i wyłuszcza powody tego: 1) Obawa przed władzą, 2) Usuwanie się inteligencyi. Na zewnątrz Wydział reprezentował „Sokoła“ przy obchodzie uroczystości Jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej i na „Zlocie Sokolim“ w Poznaniu. Co do znaczenia politycznego „Sokoła“ oznajmia prezes zebraniu, jakie działalności polityczne Towarzystwom Sokolim władze przypisują, odczytując artykuły z „Berliner Correspondenz“, dotyczące ostatniego Zlotu w Poznaniu i z „Hamburger Nachrichten“, gdzie niemieccy „turnerzy“ sobie cechę polityczną sami nadają, a mimo to za policzne towarzystwa wcale przez rząd nie są uważane.

Druh sekretarz Samoliński zaznacza, że kilka gniazd sprawozdań swoich nie nadesłało, a mianowicie: Wyrzysk, Nakło, Buk — dołącza napomnienie, aby nadal spisy członków pilniej nadsyłano.

Druh naczelnik związkowy Gładysz zdaje sprawozdanie, dając pogląd na rozwój ćwiczebny Towarzystw i to w dodatniem znaczeniu, mianowicie w ćwiczeniach zbiorowych, czyli grupowych. Ostatnią czynnością naczelnika było wydawnictwo „Wieczorów ćwiczebnych“ w „Pracy“, obejmujące szyki, ćwiczenia wolne i na sprzętach głównych. W końcu jeszcze zachęca dr. Gładysz naczelników poszczególnych gniazd do pracy teoretycznej na polu gimnastycznem.

Druh skarbnik Preiss składa sprawozdanie, podług którego pozostaje gotówki 476.31 mk. w kasie i napomina gniazda o pilniejsze nadsyłanie składek. Następnie rektyfikują sprawozdanie skarbnika co do zaległości składek, gniazda Inowrocław i Września.

W imieniu komisyi rewizyjnej przemawiają d. Karol Rzepecki; stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi pokwitowania, co się też staje.

Uchwalono wniosek: „Do Wydziału Związku należy oprócz wymienionych, jako jedenasty członek, „Zastępca Naczelnika“.

Do wydziału wybrani zostali: 1) jako prezes B. Chrzanowski, 2) jako zastępcy prezesa: Dr. A. Chłapowski, P. Harkiewicz, 3) jako sekretarz: K. Rzepecki, 4) jako skarbnik: T. Preiss, 5) jako naczelnik: W. Gładysz, 6) jako zastępca tegoż J. Gutsche, 7) jako radni: J. Zabłocki, Dr. Krysiewicz, St. Milewski, L. Osten.

Wniosek gniazda berlińskiego: „Dotychczasowy strój sokoli skasować i w miejsce tegoż zaprowadzić strój, którego modę przedłożą delegaci sokoła Berlińskiego“, wywołał ożywioną dyskusyę, poczem utrzymała się rezolucya: „Polecić ćwiczącym d., aby dowolnie sprawiali sobie praktyczne ubranie, któreby się dało użyć i do ćwiczeń i do powszedniego noszenia, stosownie do wniosku berlińskiego, porozumiawszy się poprzednio z Wydziałem Związku co do koloru i ewentualnych zmian, uchwalonych przez Wydział.

Wniosek gniazda Ostrowskiego: Wybór prezesów, naczelników i sekretarzy okręgowych dokonywać się ma na Walnem Zebraniu Delegatów upadł, a pozostał § 1. regulaminu z dodatkiem, iż jeżeli okręgi w przeciągu pierwszych 3 miesięcy roku urzędników tych nie wybrały, wydziałowi przysługuje prawo mianowania ich.

Wniosek gniazda Wągrowieckiego: Członkowie Tow. Sokolich, którzy 5, względnie 10 i więcej lat bez przerwy ćwiczą, otrzymują od Związku stosowne nagrody, został w „zasadzie“ przyjęty. Wykonanie zostawiono Wydziałowi.

Następnie wybrano Komisyę rewizyjną, w której skład wchodzą Gniazda: Poznań, Jeżyce, Środa.

W końcu d. M. Zabłocki stawia wniosek: Aby w Gniazdach pielęgnować więcej kolarstwo i wstępować do Związku kolarskiego.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.